Nr. 165. w Piątek dnia 18. Lipca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Wiedeń, 17. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej zapowiedział pan Schmerling budżet na rok 1863. Minister podał powody do tego przedłożenia budżetu przed rozpoczęciem roku administracyjnego 1863. Budżet ten wynosi w ogóle 362½ milionów, między temi 25 mil. na nadzwyczajne wydatki, na wojsko. Niedobór wynosi 93 mil., który ma być pokryty podwyższeniem podatków w ilości 33½ mil., sprzedażą losów z roku 1860, 24 miliony, i obrotem kredytowym 35 milionów.

Berlin, 18. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać następującym perskim oficerom ordery korony królewskiéj:

1ej klasy:

jeneraładjutantowi, nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Paryżu Hassan Ali Khanowi;

2ej klasy:

pułkownikowi Ali Khanowi; tłumaczowi szacha i pierwszemu sekretarzowi tłumaczowi perskiego poselstwa w Paryżu, Nazar adze i pierwszemu sekretarzowi ministra spraw zagranicznych Mirzy Sulejmanowi Khanowi; tudzież

3ej klasy:

majorowi artyleryi Muhamedowi Kheinowi Mirze Abdul Rehim Khanowi.

Berlin, 17. Lipca. — Najj. Pan przybył tu z Babelsberga o ¾ na 1. godz. i przyjmował radzcę stanu rosyjskiego hr. Kellera, jenerałmajora Gotscha, jenerałfeldmarszałka bar. Wrangla i słuchał referatów ministra wojny jenerałporucznika Roona, jenerałmajora Alvenslebena i ministra stanu hr. Bernstorfa.

Berlin, 17. Lipca. — Wiecie zapewne, że w Wiedniu zgromadzili się na konferencyą Würzburgerowie, dla naradzenia się względem reformy związku niemieckiego. Jakież to są nowe urządzenia, któremi chcą głód reformowy, na który cierpi lud niemiecki, zaspokoić w Wiedniu? Owóż są dwojakie: sąd związkowy i reprezentacya ludowa, która ma być złożona z komisyi znawców do obrad nad spólnem prawem cywilnem i z komisyi niefachowców z różnych izb. Puśćmy mimo tę komedyą, w którą ani widzowie, ani aktorowie nie wierzą. Daleko ważniejszemi są usiłowania Austryi względem zniweczenia układu handlowego między Francyą i Prusami i rozbicia związku celnego. Do tego bowiem zmierza oświadczenie Austryi, wejścia bezwarunkowo nawet do związku celnego.

— Cesarz austryacki napisał list własnoręczny do króla wirtembergskiego, w którym wynurza nadzieję, że w podróży swoj do Bawaryi, zapewne w Sztutgardzie lub na jakiemkolwiek miejscu z nim się spotka, które sam raczy oznaczyć. Że się obaczy z królem bawarskim, to się samo przez się rozumie. Na tym zjeździe wezmą ci monarchowie traktat handlowy z Francya i związek celny z Niemcami na uwagę.

— K. H. Ztg. pisze o konferencyach ministra wojny z deputowanymi, co następuje: Faktem jest, że pochopność do zgody pana Roona tak dalece się rozciąga, że z Twestenem i innymi równego usposobienia, długie odbywa konferencye. Na tych konferencyach powiedział p. Roon: dotąd przychyliliśmy się do 2½ letniej służby wojskowej, a nawet nie bylibyśmy od tego dwuletnią zaprowadzić służbę. Przytem nie należy dwóch rzeczy spuszczać z oka, że przez dwuletnią służbę około 3 mil. tal. oszczędzimy, a sejm pragnie 7 mil. strącić z budżetu. Na ten przypadek nie masz widoku do wynalezienia odok dwuletniéj służby jeszcze innego czynnika. W rozmowach pokazał się p. Roon bardzo lojalnym. Oświadczył wyraźnie, że gdyby podziękowanie jego za ministerstwo miało lepiej usposobić sejm, natenczas chętnie podałby się do dymisyi. Na to mu odpowiedziano, że dla jego otwartości milszym jest opozycyi, niż gładki minister, któryby po nim miał nastąpić. Nie chodzi o zmianę ministra, tylko o zmianę systemu we względzie na organizacyą wojskową. Börsen Ztg. powiada: widać ztąd, że rząd czuje potrzebę załatwienia kwestyi wojskowej na drodze konstytucyjnéj.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lipca. — Z jenerałem Lüdersem byłym namiestnikiem źle. Kula wbiła zęby w szczękę i utworzyła z tych kości jednę masę najboleśniejszą. Dr. Langenbeck niewidział innego sposobu, jak wyrznąć część szczęki z wbitemi zębami wraz z dziąsłami. Lüders urodził się 1791 r., jest przeto starym, i niemasz widoku, aby wyszedł z tej bolesnej operacyi. Operacya ta jest jedną z najosobliwszych temi czasy, bo trzeba tylko sobie wystawić, że dla wyjęcia szczęki z zębami, trzeba było przerzynać kości piłką, a nożem odjąć ją z ciałem. Dr. Langenbeck postanowił tę operacyą w prelekcyach swych berlińskich opisać szczegółowo.

— Ostatniemi czasy pełno krąży po Warszawie pism ulotnych, jak »Strażnica«, »Ruch« i mnóstwo innych. Wszystkie się trudnią polityką i dawaniem rad i przestróg, które Moskwa nazywa kazaniami czerwonemi.

— Dzienniki warszawskie podają, że jenerałmajor były oberpolicmajster miasta Warszawy, i dyrektor kancelaryi byłego warszawskiego wojennego jenerałgubernatora Czestilin opuścili Warszawę. Krìżanowskoj jeszcze się trzyma i bywa na naradach wojennych.

Warszawa, 12. Lipca. — Po dniach burzliwych, wywołanych przez prześladowania jakie po ostatnim zamachu nastąpiły, wczoraj i dzisiaj jest zupełna cisza, która jednak ufności nie budzi. Rząd utrzymuje znaczne siły wojskowe na placach, jenerałowie są w ciągłej trwodze, mianowicie też jenerał Kryżanowskoj, który nakazał policyi aby go pilnowała a wracając wczoraj ze Skierniewic, nie wysiadł z wagonu na dworcu kolei, lecz przed dworcem na ulicy Żelaznej, umyślnie pociąg dla niego zatrzymał się, jenerał wysiadł i zaraz otoczyli go żandarmi, w eskorcie których udał się do powozu konwojowanego przez kozaków i galopem pojechał do siebie. W ludności nie budzi także cisza ta ufności, gdy patrzy na rozstawione po placach siły wojenne, na więzienia pełne więźniów, na arbitralność władz policyjnych i wojskowych, a niewidzi żadnych instytucyi zabezpieczających wolność indywidualną i narodową, nie widzi reform dostatecznych, przeciwnie nie spostrzega żadnej dla prowincyi zabranych, gdzie dawny stan ucisku narodowości polskiej trwa bez zmiany.

Z dworu w. księcia żadnych wiadomości. Przed pałacem belwederskim obóz, w ogrodzie straże, a w Belwederze cisza i samotność. Czasami tylko kareta z frejliną i służbą dworską pokaże się na ulicy, lub jenerał cwałem pędzący albo kozak z rozkazem cwałujący niezważając na przechodniów i roztrącający dzieci jak to zdarzyło się wczoraj na rogu ulicy Bednarskiej i Krakowskiego Przedmieścia. Patrole ciężkim krokiem snują się po ulicach, policyanci rozstawieni wszędzie, lecz teraz spokojniej się zachowujący, a nad tem wszystkiem niebo już od kilku dni zachmurzone i dżdżyste.

Cisza ta przerwaną została nabożeństwem żałobnem za dusze Jana Arnholda, Piotra Sliwickiego i Franciszka Rostkowskiego rozstrzelanych w Modlinie. Nabożeństwo odbyło się w trzech kościołach, pobożnej publiczności było wiele. Wszystko skończyło się bez smutnych następstw, dla tego że policya nieinterweniowała, podobno dla tego, że nie miała żadnej o nabożeństwie wiadomości. Ci trzej wojskowi rozstrzelani w Modlinie, są łącznikiem pomiędzy narodem a wojskiem, są ofiarami przejednania, które zostawiły po sobie silne wspomnienie tak w wojsku jak i pomiędzy Polakami. Nabożeństwo żałobne wojskowe w obozie powązkowskim za ich dusze, wywołało aresztowania pomiędzy oficerami, jak donosiłem; nabożeństwo cywilnej publiczności w kościołach, smutnych następstw nie przyniosło, a zbliżyło jednych i drugich.

W doniesieniu mojem o innych wyrokach zaszła pomyłka, którą prostuję. Bazyli Kapliński oficer skazany na lat 6 do kopalń, a Abramowicz Stanisław na 3 miesiące aresztu a następnie oddanie pod dozór policyjny, żołnierz zaś Leon Szczur prócz 600 kijów, które otrzymał, ma wyrok na lat 12 do kopalń. (Wyroki wszystkie ogłosiliśmy dosłownie z Inwalida. P. red. Cz.).

O sprawie Ludwika Jaroszyńskiego, niema wiadomości. Chodzą pogłoski że twierdził, iż on także do Lüdersa strzelał, ale komisya śledcza przekonała go, że to nieprawda, dla tego że był wówczas w domu, a nie mógł powiedzieć, w którem miejscu strzelano. Domyślają się z tego, że niekoniecznie z jego ręki mógł paść strzał i na w. księcia.

Jenerał Lüders jest bardzo chory. Doktor berliński Langenbeck wezwany tutaj do jen. Lüdersa, oświadczył że operacyi robić nie można i że jenerał jest bez nadziei życia.

Krążą tu wieści o przyjeździe cesarza, nam wydają się one bezzasadne. Powiadają, że już na przyszły tydzień ma być cesarz w Warszawie, że pojedzie za granicę gdzie się ma spotkać z cesarzem Francuzów; ale pogłoski te nie umieją oznaczyć miejsca zjazdu. Do tych wszystkich wieści nieprzywiązujemy żadnej wiary.

Wojsko stojące w Warszawie wychodzi ztąd a ma być zastąpione innemi pułkami; idzie ono w Kaliskie a ztamtąd przybyła dywizya konsystować będzie w Warszawie.

Krąży po Warszawie odezwa do starozakonnych, która z powodu okrzyków i iluminacyi upomina ich, ażeby obietnice rządowe dotąd niespełnione, nie stały się kamieniem obrażenia dla ich polskiego obywatelstwa.

Po Rosyi i prowincyach zabranych rozrzucono wyszłą w Petersburgu odezwę a zawierającą utopije i marzenia jak na teraz o sfederowanej republice słowiańskiej.

W tej chwili dowiaduję się, że jenerał Piłsudzki były oberpolicmajster wywieziony dzisiaj koleją do Wilna, zkąd pojedzie pocztą pod konwojem, albowiem za swoją gorliwą służbę dostał się pod sąd wojenny. Cz.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział XXI.

O urzędnikach szkoły głównej do wykładu nauk nienależących i o służbie.

Art. 348. Urzędnicy szkoły głównej, do wykładu nauk nie należący, są: Sędzia szkoły głównej, sekretarz szkoły głównej do których należą jej korespondencya i zarząd kancelaryą; protokulista, kontroler i kanceliści.

Art. 349. Sędzia szkoły głównej ma mieszkanie w jednym z jej gmachów i naznacza go komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego, po zniesieniu się z komisyą rządową sprawiedliwości. Sędzia szkoły głównej powinien mieć stopień naukowy i kilkoletnią praktykę w sądach cywilnych lub kryminalnych.

Art. 350. Sekretarz szkoły głównej naznacza komisya rządowa na przedstawienie rady ogólnej.

Sekretarz powinien mieć stopień naukowy lub być znanym z nauki i doświadczenia w zawodzie naukowym.

Art. 351. Protokulistę i kontrolera naznacza komisya rządowa na przedstawienie rektora. Kancelistów naznacza rektor.

Art. 352. Rektor, wszyscy profesorowie, adjunkci i lektorowie, oraz urzędnicy klasowi szkoły głównej, przy obejmowaniu swych obowiązków, powinni wykonać przysięgę według naznaczonej do niniejszego roty.

Art. 353. Do służby szkoły głównej należy dwóch rządzców gmachów szkoły głównej, sześciu Pedelów, z których dwóch starszych, a czterech młodszych; dwóch felczerów przy klinikach, trzech woźnych, dwóch szwajcarów, czterech posługaczy i 8u stróżów. Powyższą służbę mianuje rektor, a płace każdego indywiduum oznacza etat szkoły głównej.

DZIAŁ SZÓSTY.

O zakładach naukowych Prywatnych.

Rozdział I.

Art. 354. Wszystkie w Królestwie Polskiem zakłady naukowe prywatne tak męzkie jako i żeńskie, niemniej guwernerowie, domowi nauczyciele i nauczycielki zostają pod zarządem i zawiadywaniem komisyi rządowej i oświecenia publicznego.

Art. 355. Żaden instytut naukowy prywatny, nie może być zaprowadzony bez pozwolenia komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 356. Instytuta naukowe prywatne mogą być trojakiego rodzaju: 1) dla wykładnia nauk uczniom przychodzącym do instytutu, to jest szkoły; 2) dla wykładania nauk, a zarazem utrzymywania i wychowania uczniów t. j. pensye; 3) dla utrzymania uczniów uczęszczających do szkół rządowych, tudzież dla powtarzania z nimi lekcyj.

Art. 357. Uczyć w jednym zakładzie prywatnym dzieci płci obojga, dozwala się w samych tylko szkołach, zastrzeżeniem wszakże, iż do takich zakładów dla płci obojga, dziewczęta mające więcej jak lat jedenaście skończonych, przyjmowane być nie powinny, i że dla dzieci każdej płci przeznaczyć należy do nauki oddzielne izby.

Art. 358. Szczegółowe przepisy o warunkach zaprowadzenia instytutów prywatnych, o nadzorze władzy nad niemi, oraz o guwernerach, domowych nauczycielach i nauczycielkach, wyda rada administracyjna Królestwa na wniosek komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

DZIAŁ SIÓDMY.

Biblioteki, gabinety, muzeum sztuki, obserwatoryum, ogród botaniczny,

Rozdział I. Biblioteka.

Art. 359. Biblioteka główna i wszystkie biblioteki przy zakładach naukowych rządowych w Królestwie uważają się za jedną całość i zostają pod zwierzchniem zawiadywaniem dyrektora honorowego bibliotek w Królestwie, którego dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego z pomiędzy ludzi znanych z nauki i zamiłowania w rzeczach bibliotecznych do nominacyi namiestnika w Królestwie przedstawiać będzie.

Art. 360. Dzisiejsza biblioteka rządowa nazywać się będzie biblioteką główną i zostawać ma w teraźniejszem swem pomieszczeniu.

Art. 361. Pierwszy zakład bilioteki głównej obejmie:

a) Dzisiejszą bibliotekę rządową.

b) Bibliotekę b. instytutu szlacheckiego.

c) Bibliotekę dzisiejszej akademii medycznej, oprócz biblioteki studenckiej.

d) Bibliotekę umieszczoną obecnie przy warszawskich departamentach rządzącego senatu.

e) Część biblioteki po komisyi kodyfikacyjnej, która do użytku radzie stanu oddaną by nie została.

Art. 362. Gabinet medalów, pomnożony gabinetem byłego instytutu szlacheckiego, także zbiór numizmatycznych odlewów i odcisków przyłączają się do biblioteki głównej. Tamże należą wszystkie pamiątki historyczne i archeologiczne zbiory.

Art. 363. Biblioteka główna jest zarazem biblioteką szkoły głównej.

Art. 364. Pod zwierzchniem zawiadywaniem dyrektora honorowego bibliotek, do składu urzędników, dozorujących bibliotekę główną i w niej pracujących należą:

a) Bibliotekarz, podbibliotekarz i kustosz.

b) Sekretarz utrzymujący korespondencyę, kierujący kancelaryą i dwaj pisarze.

Sekretarz i pisarze będą zarazem pomocni dyrektorowi honorowemu bibliotek w czynnościach kancelaryjnych.

c) Pomocnik będący zarazem konserwatorem zbiorów i nadzorcą w lektoryum.

Art. 365. Wszystkich powyżej wymienionych urzędników naznacza komisya rządowa, po zasięgnieniu opinii dyrektora honorowego.

Służbę naznacza sam dyrektor honorowy na wniosek bibliotekarza.

Art. 366. Przy bibliotece głównej będzie oddzielne lektoryum, codziennie w pewnych godziach dla publiczności otwarte. Oprócz tego profesorowie szkoły głównej będą mieli osobną salę, dla czytania pism i zbiorowych i perjodycznych, jakie biblioteka zapisywać będzie, oraz dzieł, któreby im do domów wypożyczone być nie mogły.

Art. 367. Nad wszelkiemi zakupami i zapisywaniem dzieł, wymianą duplikatów lub ich sprzedażą, dla wzbogacenia biblioteki głównej, czuwa bezpośrednio dyrektor główny, prezydujący w komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

W tym celu wydziały szkoły głównej, zwierzchnicy szkół wyższych specyalnych i zwierzchnicy zakładów naukowych średnich przedstawiają mu desiderata, które dyrektor główny, w miarę uznania potrzeby, bądź to za zniesieniem się z dyrektorem honorowym biblioteki, bądź prosto od siebie uskutecznić poleca.

Art. 368. Profesorowie szkoły głównej będą mogli brać z biblioteki dzieła do ich przedmiotów odnoszące się i inne za własnym rewersem, osoby zaś do hierarchii szkolnej nie należące, tylko za upoważnieniem komisyi rządowej.

Art. 369. Etat biblioteki głównej oprócz płac jej urzędników i służby, obejmować ma fundusz roczny na wzbogacenie tak biblioteki głównej, jako i należących do niej zbiorów, w dzieła, w pisma peryodyczne, oraz w inne przedmioty.

Art. 370. Komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego, na wniosek Dyrektora honorowego bibliotek oznaczy szczegóły urządzenia i utrzymania biblioteki głównej, sposób udzielania z niej książek, pomnażania i konserwowania jej zbiorów. (Dok. nast.)

Francya.

Paryż, 15. Lipca. — Dziennik wychodzący w Orleanie pod tytułem: »Orleanais, zamieścił przegląd polityczny o uznanin królestwa włoskiego przez Rosyą i o warunkach przynoszącyrh ujmę temu młodemu państwu. Minister spraw wewnętrznych uznał w tem obelgę rządu francuskiego, który służył za pośrednika między Rosyą a Włochami i polecił prefektowi tamecznemu, aby udzielił powtórną naganę dziennikowi za ten artykuł namiętny, siejący pogardę i nienawiść przeciw monarsze włoskiemn i cesarzowi, który rolę pośrednika w tej sprawie odgrywał.

— Jutro odbędzie się rada ministeryalna w Vichy.

— Cesarz ma zamiar wynieść na tron meksykański synowca wielkiego księcia Michała, to jest najstarszego syna księcia leuchtenburgskiego, ponieważ arcyksiąże Maksymilian austryacki stanowczo oświadczył, iż nie przyjmie ofiarowanego sobie tronu meksykańskiego.

— Małego cesarzewicza francuskiego, któremu daleko jeszcze do lat 14, chcą senatus consultem uczynić pełnoletnim, a teraz urządzić mu zupełny dwór, jako następcy tronu.

— W skutek zamianowania wielkiego księcia Konstantego namiestnikiem Królestwa Polskiego, wyniesiono konsulat francuski w Warszawie na jeneralny konsulat.

— Flota rosyjska uda się tego lata na morze Śródziemne i zwiedzać będzie porty włoskie. Przytem odbywać się będą wielkie uroczystości.

(*Kor. Cz.*) Monitor zapisał z przyjemnością oświadczenie w. ks. Konstantego, iż zamach na jego życie nie zmieni w niczem jego dobrego usposobienia dla Polski. Podał także z Czasu niektóre szczegóły, które towarzyszyły temu szalonemu zamachowi.

Książe Montebello pakuje się codzień i rozpakowywa. Wyjazd jego do Petersburga zależał dotąd od tylu różnych okoliczności, że trudno jest oznaczyć dla niego ostateczny termin. Zdaje się, że książę wyjedzie po zupełnem skończeniu spraw uznania królestwa włoskiego. Hr. Kisielew wyjeżdża do Wisbaden.

Nord uznał wagę manifestacyi Szwecyi z powodu obchodu rocznicy bitwy pułtawskiej. Stara się on tłómaczyć rząd rosyjski i zapewnia, że zachowanie w Rosyi obchodu tej rocznicy, nie ma na celu przechowania nieprzyjaźni do Szwecyi, lecz uczczenie pamiątki pierwszego zwycięztwa odniesionego przez nowożytne państwo rosyjskie. Opinion Nationale dała tłómaczenie poezyi, którą jeden Ukrainiec napisał w imieniu Małorusinów z okoliczności bitwy pułtawskiej.

Rząd serbski, który miał tu nieurzędowego ajenta, przysłał do Paryża ajenta urzędowego. Jest nim pan Leszianin.

Dzisiejszy Monitor donosi, że uznanie Włoch przez Rosyę jest rzeczą dokonaną i daje do zrozumienia, że nastąpiło to w skutek wdania się Francyi. Lordowie Russell i Palmerston, chociaż niby stronnicy Włoch, wyrazili się cierpko o ich uznaniu. Lord Russell napomknął o warunkach uznania. Przeczą temu Indépendance i Opinion Nationale zostające w ścisłych stosunkach z p. Nigra; zapewniają, że uznanie nastąpiło bez żadnego warunku. Muszą być warunki, a raczej życzenia, ale sama Rosya musi wiedzieć, że ich dotrzymanie nie od niej zależy. Warunek stacyi na morzu Adryatyckiem dla floty rosyjskiej, wynaleziony w Berlinie, jest dziwnym. Jeżeli się coś zacznie na wschodzie, Rosya znajdzie we Włoszech więcej stacyi niż będzie potrzebowała. Jeden tylko warunek jest pewny i już wykonany: rozwiązanie szkoły polskiej. Przebąkiwają o ożenieniu się następcy tronu włoskiego z księżniczką Leuchtenbergską. Krzątanie się, że nie powiem sposobienie Garibaldego, niepokoi Anglię. Times śledzi każdy krok tego wodza. Na domiar ambarasów na wschodzie, podnosi się znowu kwestya sukcesyi tronu greckiego. Król Otto wysłał w tym celu ajenta do Anglii.

Slub króla portugalskiego z córką Wiktora Emanuela odbędzie się w końcu Września i na ten ślub zjadą do Turynu książę Napoleon i księżna Klotylda. Następstwa tego małżeństwa uważane są za ważne. Biorąc Włoszkę za żonę, król portugalski przyjmie nowożytne zasady, nowożytną politykę i może się stać Wiktorem Emanuelem na półwyspie Iberyjskim. Za tem może być Napoleon III., nie mający przyczyny lubienia Burbonów a świeżo obrażony przez Hiszpanię. Niespokojność Hiszpanii pokazuje się w przysłaniu do Paryża ambasadora. Nie wiadomo jeszcze czy wróci pan Mon, skompromitowany w sprawie meksykańskiej, czy przeciwnie przyjedzie marszałek Serrano, dobrze widziany przez cesarza. Pan Mon przyjedzie niechybnie, ale może przyjedzie dla pożegnania cesarstwa.

Wczorajsze dzienniki londyńskie ogłosiły depesze wymieniane o Rzym między Anglią a Francyą. Anglia, jak dowodzą te depesze, radziła zawsze podział Rzymu, czego Francya nie przyjmowała z przyczyny, że wiedziała, iż papież na to nie zezwoli i Rzym opuści.

Dotąd jedna tylko Presse ośmieliła się donieść, że jenerał Lorencez jest chory. Wiceadmirał Jurien de la Gravière udał się już do Cherburga skąd popłynie do Meksyku. Jenerał Forey wyruszy za nim dnia 20. t. m. Francya posyła do Meksyku w posiłku 25,000 ludzi. Tak wielka siła zwraca uwagę Anglii. Examiner jest zdania, że Francya myśli utworzyć w Meksyku Kanadę francuską. Inni sądzą, że tak wielka siła jest posyłana dla samego prędkiego i niechybnego zwycięztwa. Pan Dubois de Saligny pozostanie w Vera-Cruz. Orleaniści rzucali na niego potwarz, że to był przyjaciel jenerała Changarniera i że się z nim rozstał, ale sfery rządowe go bronią. Patrzą zawsze z żalem na wyprawy Francyi w strony oddalone od Europy. Zatrudnia to armię francuską i roznosi po całym świecie imie napoleońskie, ale dużo Francyę kosztuje. Wyprawa meksykańska będzie kosztowała 100 milionów i nikt jej kosztów zapewne nie wróci; zajęcie Kochinchiny kosztuje rocznie 40 milionów, chociaż w razie wojny z Anglią utrzymanie tej kolonii ma być zupełnie niepodobnem. Operacye w Chinach wiele także Francyę kosztują.

Dwór księcia Napoleona jest rad z przyjęcia i opinii publicznej w Londynie, ale nie tai, że wyższe sfery angielskie oddychają dawną nienawiścią do Francyi. Mowy mieszczan angielskich czy to na wystawie czy w parlamencie nie wywierają żadnego wpływu na rząd. Pokazały to znowu onegdajsze obrady parlamentu. Panowie Lindsay i Cobden zażądali zmniejszenia zbrojeń, na parę słów wyrzeczonych przez lorda Palmerstona, parlament dał nowe sumy na zbrojenie. Pan Thouvenel musiał się udać do Londynu. Monitor zapewnia, że udał się tam dla wzięcia udziału w rozdaniu nagród wystawicielom, ale nikt temu nie wierzy. Francya nie zerwie z Anglią, ale dąży do przeobrażenia Europy, naprzekór Anglii, która ze statu quo jest bardzo zadowolona. Jeżeli sprawa wschodnia zrobi postęp, Francya może żądać kongresu i w tym kongresie zasiądzie ambasador włoski. Z wystąpieniem Włoch jako wielkiego mocarstwa, pentarchia europejska zamieni się w hexarchią i ta hexarchia podzieli się na dwa obozy.

Przyjęcie cesarstwa w Clermont było nadzwyczajne. Lud Auwernii, jak to wyznał hr. Morny, czci imie napoleońskie i wiąże je z pamięcią Cezara rzymskiego, przed którym ukrywał się w lochach, zwanych Chais. Cesarz mianował w Clermont hr. Morny księciem (duc). Sądzą, że danie tego tytułu pociągnie za sobą inne. Monitor donosi, że cesarzowa jest słabą, lecz że znosi z radością trudy przyjemnej podróży. Cesarzewicz jest w St. Cloud. Hr. Arese czeka w Vichy na przyjęcie cesarza. Ma tam się udać biskup z Amiens, który nie był w Rzymie i którego cesarz chce obrać na guwernera cesarzewicza.

Ostrzeżona w Rennes, agitacya klerykalna ustała. Mówią o zebraniu się w Paryżu we Wrześniu pewnej liczby biskupów pod prezydencyą arcybiskupa Morlot. Cel tego zebrania jest niewiadomy, ale zebranie ma okazać dążenie umiarkowane.

Przed wyjazdem do Auvernii, cesarz przeczył, aby zbliżały się wybory. Hr. Persigny mówi co innego. Kto ma słuszność?

Toczy się w policyi poprawczej proces spiskowych, w którym figurują Miot, Greppo, dawni reprezentanci, Vassel, dawny oficer huzarów. Odezwa Vassela, odczytana na audyencyi, zdziwiła barbarzyńską jaskrawością socyalizmu.

Anglia.

Dzienniki angielskie między innemi Expres z 9. t. m. podają treść trzech not posła angielskiego w Paryżu lorda Cowleya do ministra spraw zagranicznych Russlla i trzech tegoż ministra odpowiedzi, oraz noty posła angielskiego w Turynie sir Hudsona do lorda Russella. Podamy tu dosłownie treść tych ważnych dokumentów w Expres zamieszczoną.

Poseł lord Cowley w pierwszej swej nocie pisze o projekcie wspólnej załogi w Rzymie z wojsk włoskich i francuskich i zamieszcza wyciąg z Journal des Débats przemawiający za tym projektem. W odpowiedzi swej minister spraw zagranicznych lord Russell pisze: Co się tyczy depeszy waszej Ekscelencyi z 14. Marca, powiem iż załoga wspólna francuska i włoska w Rzymie nie byłaby stósowną. Byłoby daleko lepiej, gdyby pozwolono wojskom włoskim zająć część państwa rzymskiego po lewym brzegu Tybru, a Francuzi zajmowaliby część Rzymu po prawej stronie, Civita Vecchię i ojcowiznę Piotra świętego na prawem wybrzeżu Tybru. Gdyby taki układ tymczasowy był przyjęty, Papież byłby zasłoniony, jego godność jako władzcy świeckiego utrzymana, a następnie król włoski i papież pogodziliby się z biegiem czasu i okoliczności. Minister francuski p. Thouvenel nie może zamykać oczów na wielkie niedogodności płynące z teraźniejszego położenia a mianowicie:

1) Rząd francuski czyni siebie niepopularnym w oczach Włochów, szczególniej zaś ludności rzymskiej.

2) Żadne ministerstwo włoskie czy Ricasolego, czy Rattazego, czy kogokolwiek bądź, nie może przy takim stanie pilnować skutecznie działania mazzinistów, którzy otrzymują w skutek tego większy wpływ nielegalny.

3) Może co chwila wybuchnąć wojna, której przemiany mogą zmusić cesarza Napoleona albo do opuszczenia swego dzieła, albo też obrony niepodległości włoskiej kosztem wielkiej i krwawej walki. Anglia nietylko nie pragnie utrudniać czynności Francyi, lecz przeciwnie chce z nią współdziałać aby rozwiązać sprawę włoską.

W następnej depeszy poseł angielski w Paryżu hr. Cowley pisze, że francuski minister spraw zagranicznych p. Thouvenel mniema, iż proponowany układ przez lorda Russella nie byłby przyjęty przez obie strony. Papież oświadczył, iż nie chce słuchać o jakimkolwiek układzie, któryby mu nie oddał straconych posiadłości, a rząd włoski nie chce zatwierdzić żadnego układu, któryby nie uznał Rzymu za stolicę Włoch.

Minister angielski powiada: »Nigdy nie mniemałem, aby Papież przyjął taki układ. Wiemy dobrze, że nawet układ z 1845 r. wywołał protestacyę kardynała Gonsalvi z powodu Ferrary i Comacchio. Przeto i teraz Papież żądałby oddania Bononii i Ankonv, lecz niema potrzeby starać się o otrzymanie tego przyzwolenia, tak jak tedy nie czyniono względem Bononii. Wasza Eks. przypomni sobie, że jak tylko wojska austryackie opuściły Bononię, miasto to natychmiast przestało uznawać panowanie nad sobą świeckie Papieża. Tak samoby się stało, gdyby Francuzi Rzym opuścili. Co się tyczy przyzwolenia ze strony rządu włoskiego, Wasza Eksc. przedstawisz, iż rząd angielski proponuje jedynie plan taki jako układ tymczasowy. Niewątpię, że jeżeliby układ taki przedstawiany był jako stanowczy, rząd włoski wahałby się przyjąć go lub może zupełnieby go odrzucił. Lecz niema wątpliwości, że opuszczenie przez Francuzów Rzymu, Velettri, Frosinone i całego prawego brzegu wybrzeża Tybru, byłoby przyjęte z pospiechem przez rząd i naród włoski, jako układ tymczasowy. Neapol patrzałby z radością na rząd rezydujący w Rzymie, a oskarzenie, że ministrowie z Turynu chcą piemontyzować Włochy, upadłoby samo przez się.«

W dniu 28. Marca poseł hr. Cowley zawiadamia ministra Russela, iż miał rozmowę z ministrem francuskim Thouvenelem, w której tenże przedstawiał różne argumenta, aby dowieść, jak mówił, prawa które papież zachował zawsze jako władzca świecki i aby okazać, że pretensye rządu włoskiego do Rzymu jako stolicy Włoch, trudnoby było dowieść z prawa międzynarodowego. Poseł nie wchodzi w szczegóły tych argumentów i nie uważa nawet tego za potrzebne, łatwo się bowiem przekonać, iż argumenta te nie miały żadnej wagi dla rządu francuskiego, gdy Legacye, Umbrya i Marchie, gdy Toskania, Neapol i Sycylia przyłączone były do królestwa sardyńskiego. Pisze poseł, że wspomina tylko o argumentach ministrowi, aby mu okazać ze szczerym smutkiem, iż mała jest nadzieja zmodyfikować przez dyskusyę i przedstawienia, postępowanie rządu francuskiego co do kwestyi papiezkiej. Załatwienie tej kwestyi zostało przynajmniej o ile można sądzić z pozorów zostawione papieżowi i poseł oświadcza, że nie widzi innego sposobu postępowania co do Włoch samych, jak tylko przypatrywanie się ich usiłowaniom w ustaleniu administracyi krajów, z których się królestwo to składa. W ten tylko sposób królestwo to otrzyma siłę wewnątrz, wpoi na zewnątrz zaufanie i będzie gotowe do korzystania z każdej sposobności, aby uzupełnić swą jedność, okazując prawdę przysłowia: Jedność stanowi potęgę.

Minister Russel w odpowiedzi z 2. Kwietnia pisze do swego posła między innemi: Minister francuski pan Thouvenel nie mówił już o trudności przekonania rządu włoskiego, aby przyjął warunki proponowane przez rząd angielski; nie ma także już bynajmniej mowy, aby papieża spowodować do zrzeczenia się władzy świeckiej. Całem pytaniem jest, czy papież straciwszy Romanię, Marchie i Umbryę, zachowa swoje dzisiejsze terytoryum zajmowane dla niego przez Francuzów, czy też wojska francuskie zajmą dla papieża jedynie ojcowiznę Piotra ś. wraz z Watykanem. Odsunąwszy na bok wszelką różnicę między monarchą protestanckim i monarchą katolickim, jest rzeczą jasną, że owa zasada powodująca wojska francuskie do zajmowania całego terytoryum na rzecz papieża, jest w sprzeczności z zasadami, jakie gdzieindziej Francya jak Anglia popierają. Rzym uważany jest za terytoryum obce; Rzymianie nie mają nic do powiedzenia co się ich tyczy, a wszystko mają stanowić wojska cudzoziemskie. Taka forma rządu, taki system nie może trwać długo. Jest on za bardzo sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego i z życzeniami narodu włoskiego.

Lecz — pisał dalej lord Russel — bynajmniej nie pragnę, aby Wasza Eks. rozpoczynała jakąkolwiek polemikę w tym przedmiocie. Z drugiej jednak strony rząd francuski niepowinien wyrzucać rządowi włoskiemu niespokojności w prowincyach południowych, dopóki chorągiew francuska będzie osłaniać rząd rzymski dający siedzibę w której wszyscy naczelnicy band rozbójniczych znajdują schronienie i przygotowują się

znów do najścia na spokojne prowincye południowo-włoskie. Nie odczytasz Wasza Eks. noty p. Thouvenelowi, lecz mu treść jej opowiesz.

Raport posła angielskiego w Turynie p. Hudsona z 8. Maja przedstawia bardzo pomyślny stan rzeczy w Ankonie i w innych miastach włoskich. Widok miast Marchii i Umbryi okazuje, że w tych miastach nowe rodzi się życie, pisze sir Hudson. Cały kraj od Ankony aż do prowincyj papiezkich oczekuje z niecierpliwością na skończenie kolei żelaznych już zaczętych. Nad Tybrem zmienia się scena, wchodzimy w pustynię, a uderzającą jest sprzeczność między pięknemi jakby ogrody Marchijami i Umbryą, ozdobionemi w gustowne wille i w zamożne folwarki, a pustą Kampanią rzymską, między ożywieniem tamtych miast a ciszą zalegającą drogę do Rzymu. Jest rzeczą jasną, że powodem oddzielenia się tamtych prowincyi od Rzymu była nieudolność lub też niechęć Rzymu aby iść drogą postępu; wyprzedziły go więc te prowincye, pozostawiając go daleko w tyle. Rzym może się z niemi połączyć, lecz one nigdy dobrowolnie do Rzymu nie wrócą.

Taka jest treść raportu posła angielskiego. Jakże więc mylnie donosili niektórzy korespondenci, że poseł angielski traktował z kardynałem Antonellim i nieprzyjaźnie się oświadczył względem postępowania rządu włoskiego.

Włochy.

Cesarz Francuzów i cesarz rosyjski zgodzili się przy układaniu o uznanie Włoch, że ich gabinety mają się starać o szybkie załatwienie kwestyi głównych politycznych. Chodzi o wynalezienie sposobów oddania Wenecyi Włochom, a wynagrodzenia za nią Austryi. Na to ma być zwołany kongres europejski w jesieni. Cesarz francuski miał już w tej mierze rozmawiać z posłem austryackim i zwracać jego uwagę na niebezpieczeństwo, w jakiem znajdowałaby się Austrya, gdyby się wzbraniała zasieść do jednego stołu z reprezentantem włoskim. Nicby ją nieodbronilo od osobnienia. W tym duchu miał zdać sprawę poseł austryacki dworowi wiedeńskiemu. Podobnie napisał lord John Russel do Wiednia jak donosi Morning Post, podając osnowę depeszy jego.

— Minister spraw zagranicznych złożył izbie deputowanych akta dotyczące uznania Włoch przez Rosyą. Z tych aktów okazuje się, jak wielką wagę odgrywa sprawa Polska w uznaniu Włoch, bo Rosya za pośrednictwem Francyi trzech rzeczy się przedwstępnie od rządu włoskiego domaga: 1) rozwiązania szkoły wojskowej polskiej w Cuneo; 2) oświadczenia ze strony rządu włoskiego, że cierpieć niebędzie na ziemi włoskiej propagandy i tworzenia komitetów rewolucyjnych przeciw Rosyi i 3) oświadczenia, że wystąpi przeciw tworzeniu polskich legij. Na pierwszy punkt odpowiedział Durando, że ta rzecz da się tem bardziej załatwić, ponieważ polska szkoła wojenna sama się rozwiąże; (i skłamał!) co do drugiego punktu oświadczył Durando, że we Włoszech niemasz komitetów z dążnością nieprzyjacielską przeciw Rosyi, gdyby kiedykolwiek je odkryto, natenczas nie ścierpianoby go tak samo, jak inne komiteta mają cel zrewolucyonizowania państw zaprzyjaźnionych. Co do 3. punktu, oświadcza Durando, że na ziemi włoskiej niemasz legii polskiej i rząd niema zamiaru ją tworzyć. A jeżeli tak, oświadczyła się Rosya, gotową przyjąć posła włoskiego, który urzędownie ma zawiadomić cesarza Aleksandra II. o wstąpieniu Wiktora Emanuela na tron królestwa.

— Wychodzcy polscy przebywający teraz w Genui otrzymali rozkaz od rządu włoskiego do wyjazdu albo na wyspę Sardynią, albo do Szwajcaryi.

— Już to od początku sprawy włoskiej Garibaldi nie okazywał wielkiego zaufania do cesarza Francuzów, którego poczytywał za zbyt zajętego swojemi dynastycznemi widokami, aniżeli propagatorem szczerym zasad które proklamował. Uważał go o tyle broniącego tych zasad, o ile wchodziły w kombinacye jego utrzymaniu się na tronie, a skoro mu nic nie zagraża, zapominającego o zasadach, a broniącego położenia, przeciwnego tym zasadom. Już kiedy walka toczyła się pod Gaetą, a flota francuska broniła przystępu do tej fortecy od morza, Garibaldi po swojemu wynurzył opinię, jaką ma o Napoleonie. Teraz kiedy bryganctwo się szerzy w neapolitańskiem pod skrzydłami orła francuskiego, zionął swoje niezadowolenie w obec ludu, mówiąc bez ogródki: »Non la nazione francese, ma il suo Imperatore é nostro nemico« (nie naród francuski, ale jego cesarz jest naszym nieprzyjacielem). Konsul francuski w Palermie uczuł obrazę cesarza i podał zażalenie w tej mierze do prefekta palermitańskiego, który słuchał tej mowy i zdał swemu rządowi o tem relacyą. W izbie deputowanych odezwał się dep. Boggio, który nieprzyznawał Garibaldemu prawa, do obrażania publicznie cesarza, będącego sprzymierzeńcem Wiktora Emanuela. Zapytał więc, czyli Ratazzi zgadza się na podobne występowanie, lub chwyci się środków, dla zapobieżenia podobnym mowom, które mogą zaszkodzić jedności włoskiej. Rattazi odpowiedział, że potrafi utrzymać powagę rządu, Włochy winne cesarzowi Napoleonowi wdzięczność, ubolewać należy nad mową Garibaldego, który podróż do Sycylii odbył wbrew woli rządu włoskiego; zażądano od prefekta Pallavicino objaśnienie co do jego obecności podczas mowy Garibaldego; rząd starać się będzie zapobiedz podobnym wydarzeniom, a jeżeli Crispi utrzymuje, że odwołanie Pallaviciniego z Palerma poprowadziłoby do wojny domowej w prowincyi sycylijskiej, to zbyt jest przesadzonem.

— W d. 14. Lipca przybyli królewiczowie włoscy do Neapolu, gdzie ich świetnie powitano.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lipca. — Czytamy we wczorajszej Posener Ztg. na czele następujące obwieszczenie pana naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego:

Urzędowe. Obwieszczenie. W czynnościach z Jego Arcypasterską Mością gnieźnieńskim i poznańskim, względem mowy, którą tenże przy swym powrocie z Rzymu w tutejszym tumskim kościele powiedział, uznał Jego Arcypasterska Mość referat zamieszczony w Nr. 142. tu wychodzącego Dziennika Poznańskiego co do mowy owej w ogólności za nieprawdziwy i zaręczył jak najwyraźniej:

że ani wyraz w referacie owym zawarty »najbezwstydniej«, ani podobnie obrażające słowo nie było użyte.

Poznań, d. 16. Lipca 1862.

Rzeczywisty tajny radzca i naczelny prezes prowincyi poznańskiej (podp.) v. Bonin.

Przybyli do Poznania dnia 18. Lipca.

BAZAR: Trzetrzewiński z Warszawy, Ostrowski z Polski, Dołobowski z Kretkowa, Dr. Szerbel z Leszna, Błociszewski z Przecławia, Sczaniecki z Boguszyna, Krasicki z Karsewa, Gorzeński z Miniszewa, Chłapowski z Bonikowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Siemiątkowski z W. Jezior, Brzeżański z Czachórek, Hulewicz z Kościanek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Stablewski z Zalesia, Sikorski z Krostkowa, Ulatowski, Karnkowska, Kuczborski i Zalewski z Polski, Müncke z Gębic, Nenssilla z Genewy, von Quillfeld i Poppenheim z Berlina, Falk z Piotrowa, Ulrich z Lipska, Bramfeld z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lange z W. Rybna, Petzel z Dobrojewa, Köhler z Strachwitz, von Sanden z Robkowa, Burghard z Lipska, Jäger, Cohn i Joelsohn z Berlina, London z Frankfurtu, Stephely i Bode z Elberfeldu, Pfau z Brunświga, Löwe z Bremy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kniffka i Bofinger z Berlina, Iffland z Piotrowa, v. Scriba z Chełmna, v. Treskow z Choszcza, Schilling z Sprotawy, Scholz Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Sibilski z Ostroroga, Rüdiger z Raciborza, Wereszczyński z Petersburga, Goldmann z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Waligórski z Rostworowa, Krzyżanowski z Konarzewa, Quoos z Zaborowa, Schelle z Czarnkowa, Hitzig z Berlina, Mattauschek z Wioski, Krzyżański z Sapowic.

HOTEL PARYSKI: Arędzka z Grzymysławic, Rożnowscy z Arcugowa, Szrader z Spławnik, Jackowski z Unisławia, Neymann z Wrocławia, Sypniewski z Piotrowa.

HOTEL BERLINSKI: Garczyńska z Smielic, Wrzesińska z Ostrowa, Meissner z Kiekrza, hr. Olizar z Sudram, Krüger z Stęszewa, Schulz z Berlina, Berg z Elberfeldu, Pollak z Głogowa, Heickerodt z Żabikowa, Heickerodt z Pławiec.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Lipca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Na Lipiec 46 1/6 list. 46 pien., na Lipiec Sierpień 45 1/6 pien. 1/3 list., na Sierpień Wrzesień 45 pł. pien. i list., na Wrzesień Paźdz. 44 list., na Paźdz. Listopad 44 1/2 pł. i list., na Listopad Grudzień 44 1/4 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) cicho. Na Lipiec 18 5/6 pien. 11/12 list., na Sierpień 18 2/3 list. 7/12 pien., na Wrzesień 18 5/8 do 7/12 pł. i pien., na Paźdz. 18 1/6—1/8 pł. 1/12 list. i pien., na Listopad 17 1/3 list., na Grudzień 17 pien. 1/12 list

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Lipca.

Pszenica 65—81 tal.

Żyto na Lipiec Sierpień 52—51 5/8—53 tal., na Wrzesień Paźdz. 51 1/2—51—52—51 3/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—58 tal.

Rzep zimowy 103—108 tal.

Rzepik zimowy 103 tal.

Olej rzepiowy na Lipiec 14 1/2 tal., na Sierpień Wrzesień 14 1/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 14 1/4 tal., na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień 14 1/4 tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 19 1/3 do 1/2 tal., na Sierpień Wrzesień 19 7/12 tal., na Wrzesień Paźdz. 19 2/3 tal., na Paźdz. Listopad 18 1/2—3/4 tal., na Listopad Grudzień 18 1/3 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 18. Lipca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	—	—	3	1	3
Pszenicy średniéj	2	23	9	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	15	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	—	—	2	1	3
Żyta lżejszego	1	25	—	1	27	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	2	6	1	5	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	—	—	3	20	—
Rzepik zimowy	3	17	6	3	24	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 17. Lipca	18	20	—	do	18	25	—
„ 18. „	18	20	—	„	18	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.